

PRANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7620

Lwów, czwartek 3 grudnia 1925

Rok XVI.

Uroczyste podpisanie traktatu z Locarno.

Władysław Reymont ciężko zachorował.

Pierwszy dzień procesu o spisek na Pokuciu.



DRUKARNIA BILETÓW NA DWORCU.

W Monachjum zaprowadzono niezwykłą nowość w urządzeniach tamtejszego dworca głównego. Jest nią elektryczna drukarnia biletów. Może ona w ciągu minuty drukować 250 biletów do dowolnej stacji. Pędzona jest motorem elektrycznym o sile ¼ HP.

Projekt porozumienia polsko-niemieckiego przywiózł premier Skrzyński do Londynu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Z Londynu donoszą, że minister Skrzyński przybył do Londynu ze specjalnym projektem porozumienia polsko-niemieckiego. Projekt ten był omawiany w szeregu rozmów prywatnych między min. Skrzyńskim, Luthrem i Stresemannem.

Mussolini dożywotnim premierem?

Wiedeń, 1. grudnia. (Tel. G. P.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Rzymu, że w łonie partii faszystowskiej prowadzona jest akcja, której celem jest, ażeby parlament wybrał Mussolini'ego dożywotnim prezesem ministrów.

Premier Skrzyński i min. Zdziechowski poruszają w Londynie szereg spraw polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. grudnia. (Z.)

Jak już wczoraj donosiliśmy podczas obecności min. Skrzyńskiego w Londynie odbyły się także konferencje poufne. Dowiadujemy się, że premier Skrzyński, korzystając z pobytu w Londynie, poruszy również w Londynie i w Paryżu szereg aktualnych spraw Polski, spraw politycznych i finansowo-gospodarczych. Nie ulega wątpliwości, że konferencja min. Skrzyńskiego z lordem Churchillem, angielskim kanclerzem skarbu, jest jednym z posunięć min. Skrzyńskiego w Londynie.

Po naradach premiera Skrzyńskiego i min. skarbu Zdziechowskiego, który ma udać się po 9. grudnia, tj. po swem expose, również do Londynu i Paryża, jeśli będzie można, stwierdzić jakieś poważne wyniki, to misję premiera Skrzyńskiego w Londynie będzie można uważać za zupełnie udaną.

NIETYLKO cukier o 10% niżej cen rynkowych lecz również herbatę, kawę i kakao po hurtowych cenach sprzedaje firma „MEWA” Rzeźnicka 18.

SANATORJUM chorób piersiowych

im. Dr. DŁUSKICH — Zakopane

Zostanie otwarte w ciągu grudnia b. r.

Zgłoszenia do Zarządu.

7898

KONKURS.

Komitet Rozbudowy Gmachu Sejmowego ogłasza konkurs na dostawę piaskowca, wykonanie robót kamiennych oraz na dostawę i wykonanie robót z marmuru polskiego.

Warunki otrzymać można w biurze rozbudowy Wiejska 4-6-8 budynek Nr. 3. Termin składania ofert upływa z dniem 10 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe.

Oferty winny być składane oddzielnie na marmur i oddzielnie na piaskowiec.

KOMITET ROZBUDOWY GMAHU SEJMEWEGO.

Spadek złotego a polityka międzynarodowa.

Dlaczego złoty spada? — Sposoby ratunku. — Pożyczka zagraniczna i jej szanse. — Ogniska współczesnej polityki światowej. — Uzasadnienie optymizmu. — Przyszły złoty będzie realniejszy.

Lwów 2. grudnia.

„Jak dzisiaj dolar?” — Pytanie to jest na ustach nie tylko ludzi, związanych z interesami pieniężnymi, nie tylko tych, którzy dolary kupują, sprzedają lub opierają na ich kursie swe kalkulacje handlowe. Pytanie to jest powszechne, a odpowiedź — to jakby miarodajny barometr sytuacji państwowej. Każda nowa wyżka dolara jest podstawą do najgorszych myśli, do przeczuwania niechybnej „katastrofy”.

Powody spadku złotego wyluszczył Min. Zdziechowski w sposób zupełnie zadowalający. A więc nie bilans handlowy, bo ten jest obecnie dodatni. Nie materialne załamanie się podstaw waluty, bo emitujący ją Bank Polski nie przekroczył swych pełnomocnictw i posiada statutowe zabezpieczenie emisji. A więc? Przed wojną źródłem zaufania do banknotów bankowych było złoto, wydawane na każde żądanie w zamian za banknot. Dziś to złoto istnieje, ale nie w obiegu, lecz jako nietykalny depozyt. Zamiast realnej wartości zamiennej wkracza czynnik zaufania moralnego, czynnik, trudny do ustalenia i podległy wszelkim wahaniom psychologii masowej.

Złoty dzisiejszy jest niewątpliwie pod presją psychozy ujemnej, chwilami panicznej. Ogłoszenie dziś komunikatu, że zapas złota w Banku Polskim podwoił się przy niezwiększonej emisji, baissy złotego nie zahamowałby. Przyczyny bowiem zjawiska są inne, bardziej złożone, wkraczające w dziedzinę polityki i najbardziej różnorodnych zagadnień gospodarczych.

Przyczyną załamania się moralnego autorytetu złotego jest kryzys ekonomiczny Państwa, czyli m. i. upadek jego produkcji, wyczerpanie kredytowe i podatkowe, pauperyzacja wszystkich warstw społecznych, a przytem aparat administracyjny, który nawet ograniczony do norm najcięższych przerasta swa kosztownością siłę płatniczą społeczeństwa. Na tem tle rodzi się brak zaufania do złotego.

Wśród recept podawano zwiększenie środków obiegowych i zasilenie akcji kredytowej przez emitowanie złotych hipotecznych, lub — inflację. Pierwszy środek okazał się w Niemczech zawodny i czempredziej został wycofany, gdy tylko przyjęcie planu Davesa zasililo Niemcy wielką pożyczką zagraniczną. Inflacja zaś byłaby zburzeniem tego, co dotąd w dziedzinie skarbowości polskiej z najwyższym wysiłkiem zbudowano, byłaby tym drugim upadkiem, z którego zazwyczaj podnieść się już nie można.

Pozostałaby — wielka pożyczka zagraniczna. I tutaj przejść musimy do oceny politycznej sytuacji międzynarodowej. W najogólniejszych zarysach, takich,

jakie są konieczne dla wyrobienia sobie poglądu o szansach takiej pożyczki.

Polska nie przedstawia dziś pola szczególnie zachęcającego do obcych wkładów. Te same powody, które wewnątrz Państwa podkopują zaufanie do złotego, znane są oczywiście również na zagranicznych rynkach pieniężnych. Ponadto pieniądz zbiega się tam, gdzie ogniskują się najważniejsze plany i prace międzynarodowe, tak, jak w organizmie krew zbiera się przedewszystkiem w organach, pokonujących wysiłek. Otóż Polska znajduje się dziś poza nawiasem największych zagadnień światowych. Osia tych zagadnień jest walka między W. Brytanią a S. S. S. R.

Antagonizm ów jest co najmniej tak dawny, jak wiek XIX. Anglia dochodzi do zenitu rozwoju i zabezpieczenia swej potęgi. Opanowuje Atlantyk, przez Gibraltar i Suez zabezpiecza sobie drogę do Indji. Opanowuje Ocean Indyjski. W jej posiadaniu lub pod jej wpływem są drogi do Azji centralnej i Afryki. Dawne państwa kolonialne ulegają zniszczeniu, lub takiemu osłabieniu, że przestają być niebezpiecznymi. I w tym momencie na-

stępuje wielkie, do dziś dnia niezakończone zderzenie z potęgą rosyjską.

W miarę, jak sfera wpływów angielskich i rosyjskich w Azji zbliża się ku sobie, rośnie antagonizm. Wojna światowa zawiesza na chwilę walkę. Ale rewolucja bolszewicka ją zaostrza.

Dla Sowietów jest rzeczą jasną, że w imperjum brytyjskiem posiadają najcięższą zapórę w osiągnięciu światowego przewrotu. Dla Anglii jest rzeczą jasną program polityczny i socjalny Sowietów. Z walki bezkrwawej, ale prowadzonej z niesłychanym nakładem energii i umiejętności wychodzą do tej chwili Sowiety zwycięsko.

Walczą środkami innymi niż dawna Rosja. Taran, jakim uderzają w „mądrego kupca” z City — to propaganda komunistyczna, ale przedewszystkiem nacjonalistyczna.

Nacjonalizm ten, rodmuchiwany w kolonjach, jest ołowianą chmurą nad przyszłością Anglii. Dzięki niemu są dziś Chiny zrewoltowane do wrzenia. W Indjach bierna idea Ghandiego cofa się przed fermentującym, aktywnym nacjonalizmem, tak groźnym, że Anglia uważała tu za konieczne wyrzucić ostatni atut: projekt autonomji. Nad Eufratem wrzenie. W Egipcie to samo. Australia na kilku ledwie niciach trzyma się starej macierzy. A

Groźna choroba Wł. Reymonta.

Chory na serce i obrzęk płuc.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Od kilku dni znakomity twórca „Chłopów” Władysław Reymont, laureat Nobla, ciężko zaniemógł. Reymont nie udał się, jak to corocznie czynił, na zimowy pobyt do swego majątku i pozostał w Warszawie. Chory od dłuższego czasu na serce, miał poddać się systematycznej kuracji. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Reymonta przy ul. Górnośląskiej 16 odbyło się konsylium lekarskie, złożone z 5 lekarzy, którzy usta-

lili, że Reymont ponadto zapadł ostatnio na obrzęk płuc. Stan choroby jest bardzo poważny i ustawicznie się pogarsza.

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) W stanie zdrowia Władysława Reymonta nie nastąpiło polepszenie. Przy łóżu znakomitego pisarza czuwają lekarze. Dzisiaj wieczorem zastrzyknięto Reymontowi silną dawkę kamforu celem podtrzymania działalności serca. U łóża czuwa również najbliższa rodzina.

Uroczyste podpisanie traktatu z Locarno odbyło się dziś w Londynie.

Londyn, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Reuter. Dziś podpisano wszystkie traktaty, parafowane w Locarno w dniu 16. października br. Akt złożenia przez strony podpisów zamyka ostatecznie okres wielkiej wojny, otwierając zarazem nowy okres wysiłków około utrzymania pokoju w Europie, stanowiącej do niedawna teren walk. W ten sposób oceniają ten akt wszyscy biorący w nim udział. Traktaty podpisali prawie wszyscy ci ministrowie, którzy parafowali traktaty w Locarno. Brakowało jedynie Mussolini'ego,

którego zastępował sen. Scijaloia.

Przybyłych do Foreign Office powitał Chamberlain, poczem odbyło się czytanie dokumentów. Po tej ceremonii wszyscy przeszli do złotej sali recepcyjnej, gdzie zaczęto składać podpisy. Chamberlain przeczytał depesze powitalną, nadesłaną przez króla Jerzego i wygłosił mowę w języku francuskim.

Mowę swą zakończył Chamberlain zwrotem:

Konferencja w Locarno stworzyła podstawę do pojednania się z Niemcami. Jestem przekonany, że pojednanie to zapewni nam odtąd pozyskanie jeszcze jednego

„Purus” jest pastą znowców

Irlandja żąda niepodległości i zerwania stosunków z królestwem.

Olbrzymia potęga, zbudowana na pięciu kontynentach, rozsypuje się. Dzień każdy zwiększa trudności. Coraz wyraźniej rysuje się konieczność wielkiej, decydującej rozprawy z gniazdem fermentu.

W tę, niedaleką już, walkę dwóch kultur, dwóch doktryn wciągnięty zostanie cały świat. Trudno będzie pozostać biernym w konflikcie, decydującym o losach świata. Dzień dzisiejszy jest dniem mobilizacji.

Na tem tle wyrasta rola Polski. Będzie się ona znajdować na samej „osi” zmagani.

Polska racja państwowa szła dotąd po linii francuskiej. Obecnie Francja zbyt obciążona jest własną walką o byt, aby mogła dźwigać dodatkowe ciężary. To też polska racja państwowa szukać musi nowych punktów oparcia, nie rezygnując ze starych. Takim nowym punktem, który sam się narzuca, jest szukająca wzmocnienia Anglia.

Wizyta Min. Skrzyńskiego w Londynie pozostaje w niewątpliwym związku z ostatnią konfiguracją polityczną świata. Zadaniem Premjera jest wykorzystać ją, przedewszystkiem w kierunku zaspokojenia tych potrzeb, jakie najdotkliwiej odczuwa nasze Państwo.

Na tle, nakreślonym wyżej, przyszłość złotego kształtuje się pomyślnie. Pierwszym efektem poprawy będzie jego stabilizacja, drugim — podniesienie do tej wartości, jaka w warunkach naszych jest wskazana. A więc nie do dawnej wysokości, która była jednym z głównych powodów wyczerpania i anemji organizmu gospodarczego. Praktycznie najodpowiedniejszą wartość złotego określa się dziś rozmaicie — wszyscy jednak zgodni są w tem, że cofnięcie dolara do parytetu niewątpliwie jest i niemożliwe i niepożądane, bo byłoby dobiem resztek naszego przemysłu i handlu. Ustalenie natomiast naszej waluty w wysokości, odpowiadającej temu przystosowaniu się życia gospodarczego, które siłą faktu wyluszczyć się musi po prostu w dniach najbliższych — będzie zbawienną koniecznością.

Na takim obniżeniu „skali walutowej” Państwo tylko zyska. Jego waluta nie będzie paradoksem, lecz realną siłą, realnym wykładnikiem gospodarczej potencji.

J. R.

przyjaciela. Jesteśmy zdecydowani kontynuować pracę dla dzieła pacyfikacji. Przyłożywszy ręce do pług, kontynuować będziemy podjęte dzieło bez oglądania się za siebie. Rząd Jego król. Mości doloży starań, aby pracy naszej zapewnić powodzenie i pogrzebać w niepamięci uczucia nienawiści i podejrzliwości, jakie znamięowały niedawną przeszłość.

Ceremonia składania podpisów odbyła się według porządku alfabetycznego nazw państw w języku francuskim. Przemawiali Briand, Stresemann, Scijaloia, Vandervelde, Benes i Skrzyński. Baldwin złożył swój podpis również na traktatach celem podkreślenia ich doniosłości.

Niema powodu do paniki walutowej, gdyż niema inflacji.

Mimo to czarna giełda wywołuje paniczny nastrój i podbija dolara coraz wyżej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Z kół Min. skarbu korespondent Wasz dowiadyuje się, że przyczyny paniki i nerwowości, która ogarnęła szeroką publiczność, prze myślowców, kupców i drobnych kapitalistów należy szukać w popłochu nabywania dolara za każdą cenę. Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Min. skarbu p. Kubala oświadczył w wywiadzie, że istotnych powodów do paniki niema, gdyż niema inflacji. Ilość pieniądza w obiegu nie wzrosła, ale panika może wyrządzić wiele szkód gospodarczych, trzeba więc ją opanowywać.

Nie będzie inflacji biletów zdawkowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Dzienniki wieczorne podają, że niema żadnego uzasadnienia obawy zwiększenia się obiegu banknotów zdawkowych. Państwowe zakłady graficzne dotychczas nie wykonały całkowicie zamówień na banknoty zdawkowe, uczynione swego czasu jeszcze przez b. min. Grabskiego w maju b. r. Rząd obecny żadnych zamówień banknotów zdawkowych nie poczynił i jak kategorycznie przez usta obecnego min. skarbu stwierdził, nie uczyni.

Szalone tempo czarnej giełdy stołecznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Na czarnej giełdzie dokonują obrotów w szalonym tempie. W godzinach porannych nastąpiło jakoby pewne załamanie się tendencji zwykłej, mimo to jednak obroty odbywały się w dalszym ciągu. Waluciarze czynią obroty w tak szybkim tempie, ażeby dolary natychmiast zbywać klientom. Tendencja nabywania dolarów psychologicznie udziela się najszerzszym warstwom i to jest właśnie jedna z głównych przyczyn paniki. Około godz. 6 wieczór transakcje dochodziły po kursie od 9.30—10. W kołach giełdowych mówi się o dalszej wyższej dolara.

DOLAR W WARSZAWIE 11—12 ŻŁ. NA CZARNEJ GIEŁDZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Na giełdzie nieoficjalnej kurs dolara późnym wieczorem znowu skoczył w górę. Transakcje dokonywane są w wysokości między 11—12 zł. za dolara. Należy zaznaczyć, że obroty te są jednak robione bardzo ostrożnie.

IP. WL. GRABSKI ZASKOCZONY SYTUACJĄ WALUTOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) „Kurier Czerwony“ zamieszcza

krótki wywiad z b. premierem Grabskim. B. premier oświadczył że jest sam zdziwiony sytuacją walutową, ale nic nie może powiedzieć, gdyż należy mu się trzy miesięczny odpoczynek.

Co mówi prezes Karpiński?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Około godz. 11 przedpołudniem odbyła się w gabinecie Min. skarbu między prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim a min. Zdźchowskim konferencja, która dotyczyła — jak łatwo można zrozumieć — sytuacji walutowej w związku z wielkim zaniepokojeniem, z jakim ludność śledzi proces spadku wartości złotego.

Dziennikarze zwrócili się do p. Karpińskiego z prośbą o informację. Oświadczył on: „Pewność co do utrzymania kursu złotego opiera się na dwu matematycznych wartościach, w czynnym bilansie (przewadze wywozu nad przywozem) i niezwiększaniu obiegu banknotów. Obecny spadek kursu tłumaczy się nieufnością ogółu do skuteczności po-

Od Wydawnictwa.

Wskutek wzrostu cen papieru, druku i kosztów Administracji, zmuszeni jesteśmy podwyższyć od dnia 1. grudnia br. cenę pojedynczego egzemplarza na 20 gr. zaś egzemplarz niedzielny na 25 gr.

Cenę prenumeraty ustala się:

bez dostawy	zł. 4.80
z dostawą lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
zagranicą	zł. 7.00

P. T. Prenumeratorów, którzy uścili już przedpłatę za grudzień uprasza się o dopłatę różnicy.

Równocześnie prosimy o nadsyłanie prenumeraty za grudzień, przyczem zaznaczamy, że o ile do 10. grudnia nie otrzymamy prenumeraty, wraz z ewentualną zaległością, to z dniem 11. grudnia wstrzymamy wysyłkę.

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu, wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem powieściowym zł. 5.30.

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej u firmy „NADZIEJA“, Lwów, ul. Sykstuska 6.
Ogólna suma wygranych około 10,000.000 zł.
Główna wygrana 400.000 złotych,

ponadto			
1 wygrana	25.000	1 wygrana	20.000
2 wygrane po	150.000	6 wygrane po	15.000
2 „ „	100.000	11 „ „	10.000
2 „ „	50.000	18 „ „	5.000
2 „ „	40.000	30 „ „	3.000
3 „ „	25.000	63 „ „	2.000
		124 „ „	1.000 itd.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie już 12. i 11-to grudnia b. r.

Ceny losów: Czwartka zł. 30, półówka zł. 60, cały zł. 120.

W ubiegłej loterii wylosowaliśmy między innymi w grane po złoty h 150.000 na Nr. 26 082, 25.000 na Nr. 40.363, 5.000 na Nr. 44.435. Polecamy zamawiać natychmiast, gdyż zapas los w jest mały.

W tem miejscu wyłacz i przesyłać nam w liście

Ka ta zamówień Nr. _____

„NADZIEJA“, Lwów, ul. Sykstuska 6.

Zamawiam _____ losów czwartek po zł. 30, _____ półówek po zł. 60,

_____ losów całych po zł. 120. Należytość złotych _____ 1) wysłać

_____ równocześnie blankietem P K O Nr. 4 5.016, 2) przesyłać przekazem pocztowym

Imię i nazwisko _____

Adres _____

czyniań rządu. Rząd tymczasem podjął wszelkie wysiłki, aby sytuację polepszyć, a Bank Polski trzyma się polityki niezwiększania ilości banknotów, przeciwnie, obieg się zmniejsza.

ANGLJA WIERZY W SIŁĘ ŻŁOTEGO.

Londyn, 1. grudnia. (Tel. wł.) Znamienny jest artykuł, zamieszczony przez „Times“, w którym autor wyraża przekonanie, iż przesilenie walutowe w Polsce jest niczem nieuzasadnione i stanowi tylko objaw nagłej, nieopanowanej na razie paniki ludności.

BERLIN—ZURYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Nadeszła wiadomość radiowa z Berlina, że za 100 zł. płacono dzisiaj 35 zł. marek niemieckich. Równocześnie donoszą z Zurychu, że za 100 zł. polskich płaci się 40 franków szwajc.

BADANIE GOSPODARKI PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Dzisiaj członkowie komitetu „sześciu“, powołanego przez Min. skarbu do zbadania i redukcji budżetu najważniejszych działów gospodarki państwowej, badają przydzielone im działy gospodarki.

1 w południe odbył się dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia.

ZNACZNE PODROŻENIE CHLEBA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Wczoraj młynarze warszawscy podwyższyli cenę maki o 4 gr. Nowa cena nie zdążyła się jeszcze ustalić, gdy dzisiaj ze Związku właścicieli młynów nadeszła dyrektywa do drobnych odsprzedańców, aby podwyższyli makę żytnią o 5 gr. na kg. Chleb od jutra kosztować będzie w Warszawie w hurcie 45 gr. W ciągu dwu dni najpotrzebniejszy ten produkt podrożał z 38 na 45 gr. w hurcie, tj. o 18 procent.

NOMINACJA TRZECIEGO WICE-MINISTRA SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Prezydent Rzpltej podpisał nominację trzeciego wiceministr. skarbu Augusta Popławskiego.

O UDZIAŁ POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Dr. Bader, b. dyrektor depart. politycznego udaje się jutro do Genewy w charakterze obserwatora z ramienia Min. spraw zagran. Jak wiadomo na grudniowej sesji będą się ważyły losy udziału Polski w Radzie Ligi Narodów.

PAPIEŻ WYJEŻDŻA DO ASYŻU?

Rzym, 1. grudnia. (Tel. G. P.) „Tribuna“ donosi, jakoby papież miał z okazji 700-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu, wyjechać do Asyżu. Byłoby to początkiem zbliżenia się Kwirynału do Watykanu.

TURCJA OBSADZI SPORNY OBSZAR MOSSULU.

Londyn, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Koła angielskie otrzymały informacje, że jeżeli Liga Narodów wyda w sprawie Mossulu decyzję nieprzychylną dla Turcji, to Turcja obsadzi w połowie grudnia sporne terytorjum.

Konkurs hippiczny św. Mikołaja dla Pań i Panów

przy współudziale Oficerów garnizonu lwowskiego, odbędzie się staraniem Oddziału Konnego S. M. w krytej ujeżdżalni Sołokoła przy ul. Cetnerowskiej l. 17 w niedzielę, dnia 6 bm., o godzinie 3-ciej, popołudn u.
 Łoże dla 5 osób 15 zł., miejsce rezerwowane na balkonie 5 zł., wstęp na ujeżdżalnię 2 zł., dla Pp. Oficerów nie biorących czynny udział 1 zł. — Bilety wcześniej do nabycia u firmy A. Adamski, ul. Akademicka l. 5.

Z sali sądowej.

Kierownik inspektoratu skarbowego skarży.

Lwów, 2. grudnia.

(x) W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu przed trybunałem sądu przy sięgłych rozprawa prasowa przed tygodniem przerwana, przeciw właścicielowi dóbr Teodorowiczowi, oskarżonemu o oszczerstwo przez radcę Wojtowicza.

P. Teodorowicz przeprowadzał wczoraj dowód prawdziwości swych zarzutów publicznie w „Słowie Polskim” postawionych p. radcy Wojtowiczowi, naczelnikowi insp. skarbowego w Sniatynie. Co do zarzutów, jakoby p. Wojtowicz trudnił się szmugłem obcych walut, odczytano protokoły zeznań wielu świadków i wyniki dochodzeń dyscyplinarnych, które wypadły dość dobrze dla p. Teodorowicza.

Na okoliczność, że p. Wojtowicz był stronniczy w wymiarze należytości podatkowych i pewnym protegowanym podatnikom wymierzał podatki uderzająco niskie, p. Teodorowicz zaofiarował dowód z szeregu dalszych świadków. Celem ich przesłuchania rozprawę odroczone. Oskarżonego bronił adw. dr. Pieracki.

Dent. sta

Prof. Dr. TEODOR BOHOSIEWICZ

ordynuje od 11 i 3—

Pasaż Mikołascha. Schody I, 2 piętro (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

Wielkie włamanie przy ul. Panieńskiej.

Lwów, 2. grudnia.

(x) Nocy ubiegłej niewysłędzeni sprawcy zakradli się z wieczora do realności przy ul. Panieńskiej 9., gdzie mieści się skład manufaktury Tobiasza Sternbacha i dawszy się zamknąć na noc w piwnicy, wybili otwór w powale i skradli towary wartości ponad 1000 dolarów. Nad ranem wyleźli przez okienko piwniczne i umknęli wraz z łupem. Włamanie dokonano tą samą „techniką” złodziejską, co u jubilera Jarzyny. Co do włamania u Jarzyny jest słaba nadzieja, by się udało kom. Batorskiemu ująć sprawców, o ile jakiś szczęśliwy przypadek nie przyjdzie z pomocą. W wypadku u Sternbacha jest większa nadzieja sukcesu, z powodu pewnych spostrzeżeń, uczynionych przez dozorcę domu.

Oszustwa sekretarza związku robotn. rolnych.

Lwów, 2. grudnia.

(x) „Związek robotników rolnych i leśnych” na okręg przemyski uwiadomił policję przemyską, że w tamtejszym powiecie uwiija się niejaki Br. Leskiewicz, który przez 3 miesiące wykonywał funkcje tego związku na pow. lwowski, bobrecki i żółkiewski, poczem za oszustwa został usunięty. Leskiewicz nie oddał legitymacji, lecz skradłszy znaczną ilość blankietów z pieczęcią i podpisem prezesa Związku Rom. Tyszkii, w dalszym ciągu od robotników pobierał wkładki i to w wysokości wyższej, wyludzał dobrowolne datki rze-

komo na rzecz Związku, wreszcie brał łapówki od ziemian za rzekome patrzenie przez palce na niedotrzymywanie umowy z pracownikami rolnymi.

W okolicy Przemysła naciągnął on tym sposobem p. Balasza, w Skarzyskach p. Weissmanna, w Jaworowie hr. Dembińską, w Przybiczach hr. Szeptyckiego, w Ożomli hr. Czosnowską itd. Wybierał się na dalsze „gościnne występy” w powiat tarnopolski, został jednak przytrzymany i odesłany do Lwowa, gdzie odstawiono go do więzienia sądu karnego.

Krytyczna sytuacja w Zagłębiu naftowym.

(Telefmem od naszego korespondenta).

Borysław, 1. grudnia.

Sytuacja w Zagłębiu naftowym wskutek długotrwałego bezrobocia staje się groźna. Kadry bezrobotnych rosną z dnia na dzień, a położenie ich jest rozpaczliwe. To też codziennie odbywają się demonstracje, Starosta Porembalski i marszałek p. Jarosz uspakajają demonstrujących obietnica-

mi rychłego polepszenia sytuacji i nadejścia subwencji rządowych na wypłatę zasiłków. Bezrobotnych jest kilka tysięcy, wskutek wstrzymania wiercenia szybów i ograniczenia produkcji. To też o ile rzeczywiście nie nadejdzie wkrótce pomoc rządowa, sytuacja może stać się fatalną, przez doprowadzenie mas do ostatecznej rozpacz.

STRAJK TELEFONISTEK WARSZAWSKICH.

(Telefmem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.)

Wobec odrzucenia przez dyrektora PAST. żądań telefonistek, Zw. Telefonistek ma zamiar wypowiedzieć umowę zbiorową. Umowa ta upływa we środę o godz. 3 popoł.

ANGLICY ZACZĘLI EWAKUACJĘ KOLONJI.

Kolonja, 1. grudnia. (Tel. G. P.)

Wolff. Wycofywanie się wojsk angielskich z Kolonii rozpoczęło się dziś oficjalnie. Mały oddział odjechał do Anglii.

STRZAŁY W KABARECIE WARSZAWSKIM.

(Telefmem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.)

Znany w Warszawie kabaret-dancing „Mascotte” był szereg razy zamykany z powodu awantur

Dziś zjawił się w „Mascocie” kelner Nowakowski, mający porachunki osobiste z kasjerem Naleckim. Przyszło do utarczki słownej, przyczem Nalecki wydobyl rewolwer i strzelił. Na szczęście kula chybiła i trafiła w mur, ale Nalecki cofnął się i strzelił po raz drugi trafiając Nowakowskiego w brzuch. Całe zajście odbywało się na sali, gdzie zabawa jeszcze trwała w całej pełni. Nowakowskiego odwieziono w stanie niebezpiecznym do szpitala.

Znów zamach samobójczy.

Lwów, 2. grudnia.

(X) Eugenja Bojko, 23 lat licząca, rejestrowana córka Koryntu, aresztowana przedwczoraj za awanturowanie się na ulicach, wypila wczoraj wieczorem sporą ilość sublimatu. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w dość ciężkim stanie do szpitala powszechnego.

Zakaz saneczkowania.

i obowiązek posypywania chodników.

Lwów 2. grudnia.

Wobec pory zimowej Dyrekcja Policji we Lwowie przypomina:

1) zakaz używania sportu saneczkowego na ulicach i placach miasta Lwowa, do którego to celu służyć ma: a) droga prowadząca z t. zw. Krasuczyna do ul. Snopkowskiej; b) dalsze zbrocza z parku im. Kilińskiego, z wyjątkiem wszelkich zbroczy od wejścia do tego parku aż do ruin; c) droga t. zw. Kisielki, prowadząca z góry Zamkowej do Sanatorium Kisielki.

2) obowiązek oczyszczania chodników ze śniegu i gołoledzi, oraz ich posypywania piaskiem lub popiołem.

Winni tych przekroczeń pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.



Kalosze Śniegowce
Tretorn

NAJLEPSZY WYBÓR

Główny skład

Gabryel Stark

Lwów, pl. Marjański II.

HERBATA RIEDLA

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 3. XII. 1925.

HENRY FEVRE.

Domek na wzgórzu.

Pan Cate wybudował sobie domek na zielonym, kopolastym wzgórzu, skąd rozpościerał się piękny widok na szachownicę pół, uliczkę wiejskich chat, nieduży kościółek i srebrzysty zakręt Marny, obejmującej chłodem swych wartkich fal całą okolicę.

Niby gniazdo ptaszcze, górował biały domek pana Cate nad cichą wioską.

— Niebrzydka chałupka, panie Cate — chwaili wieśniacy.

— Nie o nią chodzi, a o widok! — odpowiadał z dumą właściciel, a sąsiedzi z życzliwym słuchaniem niepewnie, nie rozumiejąc jego podzwów nad krajobrazem. — Nie dziwota! Wieśniak całe życie schyla się nad sibią ziemi i dalej nie spoziiera... We wszyśkie chaty patrzą oknami na siebie przrzed drzewami wysadzaną ulicę a ślepym tyłem zwrócone są do pięknych widoków.

— Piękny widok, dopiero mi ważność. Widzieć pola — to nie znaczy jeszcze — posiadać je.

Ale pan Cate mruga tylko drwiąco z ża-
 skiej swych okularów. Wybacz sąsia-

dom ich niewiadomość. Trudno, aby odczuć i uznać piękno jego domku, trzeba mieć zmysł artystyczny. Dla mieszkańców wioski domek jest wart może 5000 franków, a może i mniej — dla znawcy, artysty, malarza lub bogatego snoba — przedstawia 50.000 jak nie!

Na to właśnie liczy pan Cate. Za skromne swoje własność wznosił ten śliczny domek, dobrał nań miejsce istotnie urocze, porobił grotę, kręte ścieżki, altankę i kwietniki dokoła — a teraz zamieszka tu, ale tylko chwilowo. Będzie czekał, aż przyjdzie amator i znawca, nabędzie od niego za drogie pieniądze to pięciokątne — i zapewni w ten sposób dostatecznie życie panu Cate i jego małżonce.

Pierwszy rok nie przyniósł państwu Cate żadnej zmiany. Nikt się nie zjawił i nie dobił do posiadania domku. Ale pan Cate nie martwił się. Zasmakowało mu życie na zielonym pagórku.

— Gdybyśmy byli bogaci, zostalimyś tu na zawsze. Ale tak — nie spieszy się. Trzeba uzyskać odpowiednią cenę.

Drugi rok minął — i oszczędności państwa Cate wyczerpały się.

— Wróćmy do Paryża — proponowała pani Cate. Zajmiesz się znów swym zawodem.

Ale kto się nauczył siedzieć z założonymi rękami — nie rozkłada ich zbyt chę-

nie. Przytem tak dobrze żyło się na łonie natury!

— I tutaj spróbujemy dać sobie radę — odpowiedział małżonko.

Próbowali, jak mogli, ale szło opornie. Pani Cate chodziła po domach, szyjąc, reperując, pomagając w gospodarstwie tub doglądając dzieci. Pan Cate dzięki swym zaległym towarzystkim, wymowie i swawolnym piosenkom, ugaszczany był chętnie przez wszystkich i tak się nieznacznie żywił.

Jeszcze jedno lato przeszło, nie sprwadając upragnionego artysty-bogacza. Pan Cate zmierzniał i zeszczupiał — ale nie tracił fantazji.

Uczył pływać dwóch młodych Paryżaninów, spędzających lato w okolicy. Zapoznał się z ich rodziną, sprzedawał im po dość słonych cenach łowione przez siebie ryby — i któregoś dnia przyszli wszyscy obejrzeć jego domek, grotę i widok.

— Jakie piękne położenie!

— Mieszkałoby się tu całe życie!

— Wymarzony domek!

— Jaka wspaniała perspektywa!

Same zachwyty. Panie były wprost rozentuzjasmowane. Serce pana Cate zabiło nadzieją.

— To do sprzedania — podszepnął.

Ale nikt nie zdradził chęci kupienia.

Czyżby w istocie czekała państwa Cate nędza? Czy wybudował sobie pan Cate

grobowiec? Może, ale mimo to postanowił wytrwać i odrzucił propozycję jakiegoś przedsiębiorcy, chcącego nabyć jego posiadłość za 2000 franków, aby eksploatować kamień pagórka, zresztą pierwszorzędną jakości.

Pewnego poranku ujrzał na drodze śliczną młodą kobietkę w szarawarach, tryskającą wesołością i żywością, jadącą rowerem, a za nią o parę metrów, pogrążonego w niemym zachwycie, bogatego pana Bertier — jej męża. Zatrzymali się przy stromej drodze, zeszli z rowerów i poczęli, rozglądając się, piąć coraz wyżej.

— To nie artyści! Nie kupia! — wywnioskował pan Cate, ale mimo to — na wszelki wypadek, wyszedł naprzeciw nowo przybyłym.

Małenka pani głośno wykrzykiwała z zachwytu nad domkiem, widokiem, ogródkiem i grotami. Uważała całą posiadłość za istne gniazdko kochanków.

— Wynajmiemy to — powiedział mąż.

— Tak, tak, Marcelu, proszę cię!

— To nie jest do wynajęcia — oświadczył pan Cate, rojąc już świetne i śmiałe plany.

Małenka pani w rzeczy samej nie dała za wygraną.

— To kup domek, Marcelu, wszak

chciałes kupić wiejski domek.

— Może on nie jest do sprzedania, ko-

Wielki proces chłopów ukraińskich którzy chcieli oderwać Pokucie od Polski.

Udaremnienie olbrzymiego spisku organizowanego przez ciemne elementy z Bolszewji.

Lwów, 2. grudnia.

(X) Podaliśmy w dniu wczorajszym wiadomość o rozpoczęciu rozprawy przeciw 23 chłopom ukraińskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przeciw państwu polskiemu przez usiłowanie wzniecenia powstania ukraińskiego na Pokuciu.

Oto jak się przedstawia ta zbrodnia działająca w świetle dochodzeń policyjnych.

W tym samym czasie, kiedy na północno-wschodnich kresach naszego

państwa rozpoczęła się akcja bolszewicko-dywersyjna, równocześnie i w Małopolsce wschodnio-południowej, a w szczególności na tak zwanym „Pokuciu“ rozpoczęła się intensywna agitacja za stworzeniem organizacji, która miałaby wywołać

zamieszki i zaburzenia wewnątrz Państwa,

a zarazem przygotować kadry na wypadek wojny Polski z Rosją bolszewicką, mające stanąć otwarcie po stronie bolszewickiej.

Zadaniem powyższej organizacji bojowej było przygotowanie zbrojnego powstania

na terenie Małopolski, a w razie wtroczenia wojsk bolszewickich czynnego ich poparcia.

Zorganizowany terror.

Drugim zadaniem owej organizacji było szerzenie terroru i urządzanie zbrojnych napadów, które miały trojaki cel.

W pierwszym rzędzie miały te napady przyczynić się do wojskowego wyszkolenia członków organizacji i zwiększenia ich sprawności bojowej oraz dostarczyć funduszy materialnych dla organizacji

drogą zwyczajnych rabunków.

Trzecim zadaniem owej organizacji było pozyskanie jak największej ilości członków. Ponieważ jednak spokojna ludność ruska niechętnie przystępowała do podobnych organizacji, przeto organizatorzy wychodzili z następującego założenia: Napady, urządzane przez tajną organizację, względnie ich sprawę pozostaną niewątpliwie niewykryte, wywołają jednak zapewne energiczną reakcję ze strony władz, które będą podejrzewać o te napady w pierwszym rzędzie ludność miejscową i chwytając się represji zarządzać będą

ekspedycje karne

do pojedynczych wsi na koszt gminy. Represje takie oczywiście wywoła-

ją u niewinnej ludności uczucie krzywdy i niezadowolenia, a wówczas ludność ta, znękana, chętnie będzie przystępować do tej organizacji, która otwarcie głosi walkę z władzami państwowymi i występuje rzekomo w obronę biednej i pokrzywdzonej ludności.

Michał Hryhorczuk, który przybrał pseudonim „Żółty“, Aleksander Chybajło, występujący pod pseudonimem „Krasny“ i Wasyl Kostiułk pozyskani przez Grossera dla jego zbrodniczych zamysłów, rozpoczęli od pierwszej chwili intensywną pracę w celu założenia miejscowej organizacji.

W tym celu urządzali zebrania w chatkach i na tych zgromadzeniach zachęcali zaproszonych chłopów do wstępowania do ich organizacji, twierdząc, że w niedługim czasie ma wybuchnąć wojna z bolszewikami, celem odebrania Polakom wschodniej Małopolski i Bessarabji.

Kobieta na rozdrożu

Bicie dzwonów znakiem do powstania.

Ludność więc ruska musi być na wszystko przygotowana i na dany znak, a mianowicie na

hasło bicia dzwonów

musi wywołać zbrojne powstanie.

Na wypadek powstania dowódz-

two obejmie albo oficer niemiecki albo rosyjski, a wojska sowieckie przyjdą organizacji z pomocą.

Przemówienia w tej treści wygłoszone, trafiały zebranym do przekonania, a

liczba członków tajnej organizacji

zwiększała się. Po ukonstytuowaniu się owej organizacji, podzielono również ważniejsze czynności między sie-

Sprzedaz spirytusu
BON GOUT
Lwów, Rynek 3.

Rzekomy pułkownik rosyjski.

Już na wiosnę 1924 roku pojawił się w okolicy Kołomyj niejaki

Gabryel Grossarju, poddany rumuński i przedstawiając się jako pułkownik armji rosyjskiej raz pod nazwiskiem „Najgerowa“, to znowu „Grossowa“ i „Czornego“ wszczął między ludnością okoliczną zbrodniczą agitację antypaństwową.

W szczególności wszedł Grossarju w bliższy kontakt z osobnikami, którzy już dawniej dali się poznać jako wrogo usposobieni dla państwowości polskiej,

a mianowicie z niejakim Michałem Hryhorczukiem, pochodzącym ze Słobódki Leśnej i Aleksandrem Chybajłą, synem bogatego chłopca z Kamionek Małych, którzy w czasie najazdu bolszewickiego na Małopolskę w roku 1920 dał się poznać jako otwarty zwolennik komunizmu.

Przy ich pomocy, tudzież przy współdziałaniu Wasyla Kostiułki, krawca ze Słobódki Leśnej, rozpoczął Grossarju werbowanie członków do organizacji bolszewicko-dywersyjnej, która na terytorjum tak zwanego Pokucia nosiła miano

19 grupy III. dywizji sowieckiej.

Organizacja ta prowadzona była systemem trójkowym, to znaczy każdy nowoprzyjęty członek obowiązany był werbować sobie dwóch nowych członków, nad którymi równocześnie był komendantem i łącznikiem z komendantem całej organizacji.

BILET DO KINA

nie jest tańszy od
BIBLIOTEKI.
WESOŁYCH OPOWIEŚC

która za 4 zł. 50 gr. kwartalnie

daje 9 dużych książek
i 9 dodatków ilustrowanych:
Półrocznie (18 tomów) 9 zł.,
roczne (36 tomów) 18 zł.

Prenumeratę wpłacać należy na konto
P. K. O. N. 12.153 lub przekazem
pocztowym na adres:

7731

BIBLIOTEKA
WESOŁYCH OPOWIEŚC
Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

— W rzeczy samej — wyjął pan Cate z wysiłkiem, ale pełen machiawelizmu. — Wybudowałem go dla siebie i mieszkam tu. Jest to domek oryginalny, a widok stąd mam prawdziwie cenny. Jest to, że się tak w powiedzie, dzieło sztuki.

— O, panie — przerwała z żywością młoda kobieta — my panu zapłacimy do brze!

— Z trudem przyszłoby mi się stać ruszyć. Faktycznie tylko dobra cena skłoni mnie do tego.

— Ile? — spytał pan Bertier.

Pan Cate namyśla się przez chwilę i wyrzucił:

— Dwadzieścia pięć tysięcy franków...

(Ale chętnie opuścił do dziesięciu i nawet jeszcze więcej, bo jest już wielce zrezygnowany i zniszczony, ten biedny pan Cate).

— Trochę drogo — mówi pan Bertier.

— Ależ nie, Marcelu — szepce młoda pani, obejmując go za szyję, całując i prosiąc oczami. — Kup, Marcelu, tu nam będzie tak dobrze.

Jest ona doprawdy urocza — a pan Bertier bogaty i tak niedawno po ślubie!

— A więc zgoda. Umówione. Ale wprowadzimy się natychmiast.

— Dziś jeszcze mogą państwo tu nocować. Gotów jestem iść do reagenta.

Pan Cate nie wierzy we własne szczęście. Wynajęł sobie domek nad rzeką, uprawiając ogródek, mając zapewnioną przyszłość i dobrobyt na stare lata.

Tam na górze, młodzi państwo urządzili sobie piękne mieszkanie, sprowadzili z Paryża mebelki, firaneczki, cacka — domek nigdy nie był tak śliczny, a ogródek tak ukwiecony.

Gdy zadowolenie i tryumf pana Cate przycichły, a ludzie przyzwyczaili się do jego szczęścia — słowem, gdy minęły pierwsze gorączkowe tygodnie — pan Cate zaczął... żałować. Przywykł do swego pagórka, rozległego widoku i cienistej altanki — złe mu było na dole, blisko ludzi, między ludźmi.

Nie wytrzymał. Poszedł odwiedzić państwa Bertier; zobaczyć z bliska swój raj utracony.

Nieuważnie słucha szczebiotu pani Bertier, tylko patrzy, patrzy, wchłania wzrokiem swój domek i rozpacza w głębi duszy. Nagle wpada mu w uszy powiedzenie małej pani, że chce pogłębić groty.

— Tego niech pani nie czyni! Nie trzeba przeszkadzać umarłym.

— Umarłym?

— To prawie cmentarz — objaśnia p. Cate, zadowolony, że może trochę przy-

ćmić zadowolenie swych następców. — 1814 roku pochowano tu wielu kozaków, zabitych w potyczce niedaleko Marny.

— Kozaków! Czy słyszysz, Marcelu?

— Cóż z tego, skoro już nie żyją.

— Wszystko jedno! Za nic nie będę tu dłużej mieszkać. Nie mogłabym jeść, spać, ani śpiewać. Natychmiast wyjeżdżamy, Marcelu!

— Czy to aby pewne? — spytał pan Bertier, do głębi wstrząśnięty widocznym wzruszeniem młodej kobiety.

— Tak mówią w okolicy. Ja to wiem od nauczyciela. Możliwe, że są to wieści przesadzone — opowiada pan Cate, podniecony niejasną jeszcze nadzieją.

— Czemu pan tego nie powiedział?

— Uważam, że to dodaje uroku i historyczności tej posiadłości. Zresztą cóż mogą komu szkodzić dziś już tylko szkielety?

Na słowo „szkielety“ pani Bertier zemdlała.

Z zagadkowym uśmiechem przyszedł pan Cate dnia tego do domu, ale nic nie wyjął z niego, bojąc się „urzec los“.

Nazajutrz dostał klucz z listem.

„Wyjeżdżamy stąd, aby nie powrócić więcej. Postaraj się pan sprzedać domek za jakakolwiek bądź cenę i wynajdź dozorcę, aby tymczasem zamieszkał“ — pisał pan Bertier.

Dozorcę! Pan Cate nie znał lepszego od siebie dozorcę. Ma oto domek i pieniądze!

— Niech żyją kozacy!

— Jacy znów kozacy? — przeraziła się pani Cate wybuchem wesołości swego męża.

— Ci z groty, o których mówił nauczyciel.

— Ależ to błaga. Nauczycielka przyznała mi się niedawno, że zażartowała z ciebie, widząc z jaką pilnością rozkopujesz wszystko dokoła, szukając jakichś śladów z epoki Merovingów.

— Dobrze, że nie powiedziałaś mi tego wcześniej. Kłamałbym nie potrafił.

Państwo Cate powrócili na zielone wzgórze do wytwornie urządzonego domu. Dla spokojnego sumienia pan Cate umieścił na widocznym miejscu napis: Do sprzedania, ale nie obawia się, aby znów znalazł się nabywca — zresztą i wtedy nie sprzeda domu za żadną cenę.

W grotach chłodnych i ciemnych urządził sobie piwniczkę. Rzędy doborowych butelek nazywa zawsze żartobliwie — „kozakami“.

Pan Cate jest dziś bezwątpienia najweselszym człowiekiem w okolicy, ulubionym przez młodzież i słynącym ze złotego humoru.

Tłum. F. M.

TRYUMFALNYM POCHODEM

przez wszystkie stolice i miasta obu światów, wywierając wszędzie olbrzymie i niezapomniane wrażenie obsz. d. film p. t.

MATKA (V. PRZYKAZANIE)

Arcydzieło „Fox-Filmu”. Wkrótce we Lwowie.

bie, poszczególni z pośród wymienionych już przez nas założycieli, dbać mieli bądźto o sprawy czysto organizacyjne, bądź też dowodzić bandami,

urządzającymi naloży czyli napady, bądź wreszcie starać się o zaprowianowanie i uzbrojenie tajnej organizacji.

Chłopi ze Słobódki hersztami,

Jasną jest rzeczą, że dochodzenia policyjne i śledztwo sądowe nie zdołało ujawnić ani całkowitej działalności, ani wszystkich bez wyjątku jej członków.

Stwierdzonem zostało ponad wszelką wątpliwość, że już od pierwszych chwil istnienia organizacji

zwerbowani zostali

do niej przez nazwanych już organizatorów, Jurko Dubynski ze Słobódki leśnej, Mikołaj Teliszczuk z tej samej wsi, również stamtąd pochodzący Iwan Teliszczuk, Mikołaj Danyszczuk z Rakowczyka, wreszcie Michał Ilków i Dmytro Jurkiewicz również chłopię słobódzcy.

Chłopska chciwość zastąpiła brak ideji.

Wszyscy oni do udziału w tej organizacji się przyznali i odgrywali tam nawet wybitniejsze role.

Znamienne są bardzo motywy, dla których oni do organizacji przystąpili. Okazuje się mianowicie, że kierowały nimi nie jakieś względy nacjonalistyczne, lecz jedynie przyczyny natury socjalnej. Właściwie nie można tego nawet nazwać postulatami społecznej natury. Byłoby to zbyt szumne określenie dążeń, których oni zgola nie wyrażali. Kierowała nimi zwyczajna chłopska chciwość. Obiecano im mianowicie, że

podatków nie będą płacić i będą wolni od wszelkich danin. Bandy z nich złożone będą urządzać napady rabunkowe. Broń, ubranie i wyżywienie dostaną zadarmo, a co sobie zrabują, to będzie stanowiło ich własność. Oczywiście dla chłopów była to zachęta, której się oprzeć nie mogli. Dla bardziej opornych miano jednak pokusę jeszcze silniejszą. Oto obiecano im, że ziemię odbierze się dworom i między nich rozdzieli się

grunty za darmo.

Organizacja, operująca hasłami tak atrakcyjnymi, musiała oczywiście świetnie się rozwijać.

Obok głównych aranżerów i wybitnych czynnych członków tej organizacji na ławie oskarżonych zasiadł szereg chłopów, którzy wprawdzie czynnego udziału nie brali, bojówek nie organizowali i napadów nie urządzali, jednak o istnieniu organizacji dobrze wiedzieli, z przywódcami utrzymywali żywy kontakt i brali udział w tajnych zebraniach antypaństwowych. Osobnicy ci winni są jednak, iż rozmyślnie

zaniedbali uwiadomić władzę o sprzysiężeniu dobrze im znanym, jakkolwiek mogli to uczynić bez szkody dla siebie lub swych rodzin.

Są to: Wasyl Hryhorczuk, Iwan Hajowy, Stefan Hryhorczuk, Jakób Kobylański, Wasyl Rohowicz, Wasyl Wyszywaniuk, Wasyl Zajac, Iwan Zahrynowski, Wasyl Semczuk, Michał Wyszywaniuk, Jurko Hryhorczuk, Wasyl Czerkas, Antoni Koszyez i Wasyl Nahorniuk.

Takim jest ogólna tło tej organizacji, tak przedstawiają się jej członkowie w świetle dochodzeń pierwiastkowych.

Jak realizowano hasła powstańcze, jakich czynów dopuszczali się sprzyśiężeni, podamy jutro po odczytaniu na rozprawie aktu oskarżenia.

W dniu wczorajszym bowiem wylosowano jedynie ławę przysięgłych, która zajęta była jeszcze inną sprawą, tak, że odczytanie aktu oskarżenia odłożono do dnia dzisiejszego.

NADESLANE

Rozpisanie ofert.

Gmina miasta Lwowa ogłasza niniejszem licytację ofertową na dostawę 5.053 sztuk wodomierzy dla miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie. Pisemne warunki dostawy otrzymać można w Dyrekcji miejskiego Zakładu wodociągowego przy ul. Zielonej l. orj. 62 za opłatą 10 zł. za egzemplarz tylko do dnia 15. grudnia 1925 włącznie.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dostawę wodomierzy”, mają być złożone do godziny 11-tej dnia 15. stycznia 1926 r. w Dyrekcji miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie, lub też wprost Komisji przeznaczonej do otwarcia ofert, w sali posiedzeń komisyjnych w ratuszu do godziny 12-tej. 7924

Lwów, dnia 25. listopada 1925.

DUSZĄ CIĘ KŁOPOTY FINANSOWE I NIE MASZ ENERGJI BY JE ZWALCZAĆ, BIERZ CODZIENNIE SANATOR.

J. W. P. Dr. Juliuszowi Drakowi, przy ul. Sykstuskiej, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za przeprowadzenie operacji oka mej córki i troskliwe leczenie.

8021 Stanisława Pohorecka.

O zdrowie fizyczne młodego pokolenia.

Pierwszy Zjazd okręgowy lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych sekcji higieny szkolnej i wychowania fizycznego T. N. S. W. we Lwowie.

Lwów, 2. grudnia.

(.) Nowa ustawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wysuwa sprawę organizacji wychowania fizycznego w Polsce, jako postulat wychowawczy i społeczny pierwszorzędnej wagi. Lekarze szkolni i wychowawcy fizyczni, pracujący na terenie szkół średnich, muszą pierwsi zabrać głos w tej domiesłej sprawie.

Z tego względu Sekcja Hyg. Wych. Fiz. TNSW. we Lwowie organizuje I. Zjazd okręgowy lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych w dniach 7 i 8 grudnia 1925 r.

Do najważniejszych punktów programu Zjazdu należą referaty prof. un. z Poznania dr. E. Piaseckiego: „O systemach wychowania fizycznego”, p. M. Germanówny: „Wychowanie fizyczne w seminarjach nauczycielskich”,

dr. Z. Chrapka: „Organizacja kolonii i sanatorium”, T. Dąbiewicza i dra Kilara: „Współpraca lekarza szkolnego z wychowawcą fizycznym” i prof. Kapalka: „Projekt ustawy o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowem”.

O wzięcie udziału w tym Zjeździe Wydział Sekcji H. i W. F. TNSW. prosi wszystkich lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych, którzy pracują w szkołach średnich na terenie Okręgu Kuratorium Lwowskiego. Członkowie Zjazdu ponoszą sami koszty Zjazdu i podróży. Na koszt Zjazdu wraz ze zgłoszeniem należy przysłać 3 zł.

Za Wydział Sekcji Hyg. i Wych. Fiz. TNSW. Dr. Zygmunt Chrapek prezes, Tadeusz Dąbiewicz wiceprezes, Elżbieta Rudnicka sekretarka.

Wielki zjazd monarchistów rosyjskich w Paryżu.

Silne tarcie wewnętrzne wśród emigracji rosyjskiej.

(Telegram własny „Gazety Porannej”).

Paryż, 1. grudnia.

(q). Dawno już proklamowany ogólny zjazd przedstawicieli antysowieckiej emigracji rosyjskiej, rozproszonej po różnych krajach całego świata, wyznaczony został ostatecznie na 15. lutego 1926 r. w Paryżu. Program zjazdu obejmuje szczegółowy plan obalenia ustroju sowieckiego oraz odrodzenia imperjum rosyjskiego. W toku

prac przygotowawczych do zjazdu wyłonił się najwidoczniej monarchistyczny kierunek organizatorów zjazdu, wobec czego stronnictwa o kierunku centralnym lub lewicowym odmówiły udziału w zjeździe. Natomiast gremjalnie zgłosili się wszyscy zwolennicy W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, kandydata na tron rosyjski.

Francja pośredniczką między Sowiecami a Rumunją.

Inicjatywa po ozumieniu wyszła od Brianda.

(Telefonemat „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow., 1. grudnia.

Wedle informacji moskiewskich, miał Briand wyzyskać pobyt Ciczierina w Paryżu w tym celu, aby poruszyć sprawę likwidacji dawnego zataragn sowiecko-rumuńskiego w kwestii bessarabskiej. Briand mianowicie zaproponował Ciczierinowi pośrednictwo Francji w pertraktacjach o wznowienie sowiecko-rumuńskich stosunków dyplomatycznych oraz gospodar-

czych. Ciczierin propozycję tę przyjął. Rokowania odbędą się w Paryżu, a ze strony Rumunji będzie te rokowania prowadził poseł rumuński we Francji. Pierwsze spotkanie się Ciczierina i Rakowskiego z posłem rumuńskim odbyło się natychmiast. W kołach dyplomatycznych zapatrują się bardzo optymistycznie na wyniki akcji zainicjowanej przez Brianda.

Przeciw niepokojeniu podróżnych i kradzieżom w wagonach.

Lwów 2. grudnia.

Z uwagi na to, że w czasie postoju pociągów pasażerskich na stacjach wchodzi do przedziałów rozmaici osobnicy, otwierając częstokroć zamknięte drzwi swoimi kluczami, i podawają potrawy lub napoje, lub też obnoszą inne przedmioty na sprzedaż, wydało Ministerstwo kolei ostre przepisy, zabraniające tym osobom wstępu do wagonów.

Podawanie wszelkiego rodzaju potraw i napojów na stacjach także i przez personal restauracyjny i bufetowy, odbywać się może jedynie na peronach przy pociągu.

Urodzaj tegoroczny w Bolszewji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow., 1. grudnia.

Wedle oficjalnych danych, urodzaj tegoroczny na całym terenie Unji sowieckiej dał 4 miljardy pudów różnego zboża i ziemiopłodów. Po pokryciu zapotrzebowania ludności własnej, nadmiar wynosi zaledwie 800 milj. pudów, a więc o wiele mniej, niż liczone poprzednio.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu Ojcu

błp. Chaimowi Stockowi:

wyrazili nam współczucie po naszej ciężkiej i niepowetowanej stracie dzie ujemy tą drogą

Rodzina.

FUTRA

gotowe damskie i męskie oraz wszelkie o r dżaju kórki na futro **najprzedniejszej jakości we wielkim wyborze, i oleca**

Zamówienia na miar, oraz przeróbki według najnowszych modeli **po cenach przystępnych.**

Pierwszorzędna pracownia kuśnierska!

NOWOOTWARTY MAGAZYN FUTER

firmy **BRACIA ROTH i Sp.**

Lwów, pl. Marjacki I. 8. — Tel. 48-54.

„Sprawcę chwyciłam za rękę i oddałam policji”.

Słowa p. Loedlowej wypowiedziane do krewnej.

Trybunał odrzuca wniosek o przesłuchanie sędziego Rutki i protokolanta dra Piotrowskiego.

(Trzydziesty ósmy dzień rozpraw)

Lwów 2. grudnia.

(—) Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się wnioskiem adw. Dra Ringla, który oświadczył, że obrona otrzymała wiadomość, iż ks. prałat Stanisław Woinarowski posiada informacje o tem co się stało z anonimowym listem wystosowanym do metropolity Szeptyckiego. Mowca prosi o dopuszczenie dowodów z tego świadka. Następnie Dr. Ringel wnosi na odczytanie jeszcze „Dziennika Ustaw” wydanego w roku 1918 i 1919 przez rząd zachodnio-ukraińskiej republiki, który zawiera słowa „werchowna”.

Prokurator pozostawia załatwienie tych wniosków Trybunałowi, a sam stawia wniosek na wezwanie sędziego Rutki i proto-

kolantów Dra Piotrowskiego i Dra Mierzyńskiego na okoliczność, że protokoły z p. insp. Sawickim spisano zgodnie z jego zeznaniem.

Po prokuratorze zabiera głos Dr. Landau i stwierdza, że aczkolwiek nie sprzeciwia się wnioskowi prokuratora, to jednak zastrzega sobie postawienie dalszych wniosków, na wypadek, gdyby Trybunał wniosek ten uwzględnił. Mowca uważa, że incydentu z p. Sawickim nie można traktować jako coś oderwanego od całokształtu, od systemu, w jakim śledztwo było prowadzone, a o którym obrona dotąd rozmyślnie o tem nie mówiła, gdyż stan sprawy do tego nie zmuszał.

Zeznania brata Steigera.

Na salę wchodzi Feliks Steiger, brat oskarżonego. Pouczony o dobrodziejstwie ustawy świadek z niego nie korzysta i chce zeznawać.

Przewodniczący: Czy pan ma pozytywne dane o tem, jakich przekonań politycznych i społecznych był pański brat?

Świadek: Na podstawie do- tychczasowego współżycia z bratem twierdzą, że brat mój polityką się nie zajmował i żadnego udziału w życiu politycznym nie brał. Należał tylko do związku „Makkabea”.

Steigerowie i Orliccy.

Przewodniczący: Czy pan z p. Orlickim rozmawiał?

Świadek: Tak, ale nazwiska jego nie pamiętałem. Dopiero przeczytałem je w sprawozdaniu „Chwili”.

Przewodniczący: A jakie pan czytał szczegóły?

Świadek: Przeczytałem, że mąż Orlickiej był u mnie i ze mną rozmawiał.

Przewodniczący: A czy pa-

Zagadkowy Ukrainiec.

Dr. Rosenkranz: Czy pan go używał wspólnie z bratem?

Świadek: Brat wyjątkowo jak

Przewodniczący: O jakichś ideach wywrotowych brata miał Pan sposobność się przekonać?

Świadek: Nigdy nie słyszałem nic.

Przewodniczący: A co do czarnych okularów co pan wie?

Świadek: Te okulary kupił brat w drugiej połowie sierpnia.

Przewodniczący: Jak pan się orientuje co do daty?

Świadek: Przypominałem sobie to. Miałem to zanotowane w kalendarzyku, bo wtedy miałem trening

mięta pan, kiedy Orlicki do pana przyszedł?

Świadek: W dwa dni po aresztowaniu mego brata. Wtedy powiedział, że żona jego była przy zamachu i widziała kto bombę rzucił. W razie, gdyby było potrzeba, to on żonę zawezwie. Podał adres swój przy ul. Kochanowskiego.

Dr. Rosenkranz: Jak było z tym pokoikiem na poddaszu?

Świadek: Ja otrzymałem go od gospodyni jako pokój do nauki.

że było u pana około 20-tu osób. Czy pamięta pan co każda osoba mówiła?

Świadek: Pamiętam, nazwisk jednak nie znam. Był jeden Ukrainiec i powiedział: „Proszę państwa, wiem, że pański syn tego

nie zrobił. Byłem w sąsiedztwie i widziałem, że bombe rzucono z pierwszego pietra”.

Prokurator: Czy pan znał Orlicką z widzenia?

Świadek: Nie. I teraz zupełnie sobie nie przypominam.

Co mówiła Pasternakówna inż. Szczepańskiemu?

Następnie wchodzi na salę świadek Kazimierz Szczepański, lat 55, stanu wolnego, inżynier, zamieszkały przy pl. Marja-ckim 5.

Po zaprzysiężeniu przewodniczący objaśnia świadka na jakie okoliczności został powołany. Mianowicie świadek ma podać spostrzeżenia, o których komunikowała mu Pasternakówna dnia 5. września.

Świadek: Dnia 5. września wróciłem po godzinie 3-ciej do mego biura. Około godz. 4-tej weszła do pokoju siostra Pasternakówny, Kazimiera, i oświadczyła mi, że siostrę jej, Marię, aresztowano w związku z zamachem na Prezydenta. Ja jeszcze nie wie-

działem nic o zamachu i udałem się zaraz na policję i około 2 godziny czekałem. Pasternakówna po wyjściu z policji przez drogie opowiadała mi szczegółowo o całym zajściu, twierdząc, że jest głównym świadkiem, gdyż schwytała sprawcę. Tego dnia, jak i również w następnym dniu, kiedy tylko rozmowa zeszła na ten temat, ciągle to samo opowiadała. Tuż przed sądem doraźnym ja zwracałem jej uwagę, żeby się jeszcze zastanowiła, że jeszcze czas, czy się przypadkiem nie pomyliła, czy się jej nie przewidziało. Jednakże Pasternakówna z całą stanowczością stwierdzała, że o pomyłce niema mowy.

„Warjatce nie powierzalbym swych interesów”.

Przewodniczący: Pan zna p. Pasternakównę od 8-miu lat. Jaka jest jej inteligencja? Czy jest ona oparta na nauce, czy jest też wrodzona?

Świadek: Ona posiada wrodzoną inteligencję, bo nie ma studiów ani szkół.

Przewodniczący: Czy jest ona może nerwowa, albo anormalna?

Świadek: Nie. Całkiem normalna.

Przewodniczący: Czy nie zauważył pan u niej hysterii? O hysteryczne wyrażamy się wprost warjatka.

Świadek: Nigdy w świecie.

Krewny Loedlowej.

Z kolei staje przed Trybunałem świadek Zygmunt Wieckowski, starszy asesor kolejowy, który po zaprzysiężeniu zeznaje.

Przewodniczący: Czy przypo-

Warjatce nie powierzyłbym swoich interesów.

Przewodniczący: Czy pan zdaje sobie sprawę i czy pan jest w stanie oddzielić ściśle to, co pan wówczas słyszał od Pasternakówny od tego, co później musiało dojść do pańskiego umysłu.

Świadek: Zupełnie jasno. Nie jestem pod żadnym wpływem.

Przewodniczący: Czy serdeczność do p. Pasternakówny?

Świadek: Nie mogła wpłynąć, mam 55 lat.

Jeszcze kilka pytań zadał świadkowi adw. Dr. Ringel, po- czem świadka tego zwolniono.

Świadek: Na dzień przed za-

machem przyjechała Loedlowa do mieszkania moich teściów pp. Kre-glerów. Wieczór spędziła u moich teściów.

Przewodniczący: Czy Loedlowa pan wówczas poznał?

Świadek: Pierwszy raz w życiu ją widziałem. Mieszkała we Wiedniu. Wiem, że pisała, aby zająć się majątkiem w Stanisławowie.

Przewodniczący: A po zamachu, czy co opowiadała?

Świadek: Opowiadała żonie i mnie. Właśnie nadszedłem, gdy w pokoju moim słyszałem głośną rozmowę Loedlowej z żoną moją,

„Dobrze, że mnie widzicie żywą!...”

Po pauzie wchodzi na salę świądek Walerja Więckowska i po zaprzysiężeniu zeznaje.

Przewodniczący: Co opowiadała pani po zamachu p. Loedlowa?

Świadek: - Po 3-ciej godzinie popoł. dnia 5. września przyszła ciocia i powiedziała do mnie „dobrze, że mnie widzicie żywą, bo byłam przy zamachu: Sprawcę schwyciłam za rękę i oddałam policji”. Pamiętam, jak ciocia mówiła, że sprawca rzucił bombę, która była owinięta w papier, następnie dnia ciocia wyjechała ze Lwowa.

Przew.: Czy w dniu tym Pani omawiała wypadek z mężem?

Św.: Nie, bo mnie to specjalnie nie interesowało.

Sędzia przys. Świsterski: Czy

Trybunał odrzuca szereg wniosków.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka, poczem przewodniczący ogłosił uchwały Trybunału, mocą których Trybunał odmówił wnioskowi na przesłuchanie ks. Tytusa Wojnarowskiego, a to ze względu na to, że odbędzie się przesłuchanie ks. Mitrata Bieleckiego. Również odmówił Trybunał wnioskowi na odczytanie druków ruskich, ponieważ już przesłuchano znawcę w tej sprawie, nadto odmówił wnioskowi prokuratora na przesłuchanie sędziego Rutki oraz protokolantów dr. Piotrowskiego i dr. Mierzyńskiego, ponieważ o-koliczności, za które ci świadkowie są powołani odnośnie do zeznań insp. Sawickiego w śledztwie wstępem są obecnie bez znaczenia.

Następnie zawiadomił Trybu-

Przesłuchanie ks. mitrata Bieleckiego.

W myśl uchwały Trybunału, udał się cały sąd do mieszkania ks. mitrata Bieleckiego, gdzie zastano go w łóżku. Ks. Bielecki usprawiedliwił się, że przyjmuje sąd w ten sposób, lecz czyni to z polecenia swego lekarza dra Pańczyszyna, który zabronił mu opuszczać łóżko.

Przewodniczący odebrawszy generalia mówi:

— Chodzi o list doręczony, który ja posiadam w odpisie.

Świadek: Przed przyjazdem Prezydenta, nadszedł pod adresem ks. metropolity list z pogrózkami. Na zebraniu kanoników, ks. metropolita prosił mnie, abym się udał do Województwa

Walerja. Wszedłem, aby się przekonać o czem mówią. Wtedy Loedlowa opowiadała, że była przy zamachu na p. Prezydenta, widziała sprawcę, widziała iak rzucił bombę. Bardzo szeroko i dokładnie opowiadała te całą historię. Trwało to całą godzinę. Na końcu powiedziałem jej, że jest nadzwyczajnym świadkiem w tej sprawie.

Następnie świadek odpowiadał jeszcze przez kilka minut na szereg pytań prokuratora i obrońców, poczem świadka zwolniono i przewodniczący zarządził przerwę.

ciotka pani wypadek ten opowiadała obszernie i z zajęciem?

Św.: Owszem, opowiadała bardzo żywo.

Dr. Landau: A czy po powrocie z sądu po przesłuchaniu ciotka coś opowiadała?

Św.: Nic nie mówiła, bo była zmęczona.

Dr. Landau: A czy nie mówiła, że ją długo pytano tam na temat komu opowiadała o swych spostrzeżeniach bezpośrednio po zamachu. Czy poprostu nie było w domu takiego rozpamiętywania tej sprawy?

Św.: Nie.

Dr. Landau: Czy pani pisała do cłoci do Wiednia w tej sprawie?

Św.: Nie, ja się wogóle tą całą sprawą mało interesowałam.

nał strony, że uprzedzono już ks. Mitrata Bieleckiego, iż odbędzie się jego przesłuchanie w domu. Oskarżony Steiger na pytanie, czy weźmie udział w przesłuchaniu po naradzie z obrońcą oświadczył, że rezygnuje. Wobec tego przewodniczący zwrócił uwagę obrońcy, że z tego tytułu nie będzie mogła obrona wnosić zażalenia nieważności.

Następnie oznajmił przewodniczący sędziom przysięgłym, oraz prokuratorowi i obrońcy, że Trybunał w komplecie udaje się do zabudowań św. Jura celem przesłuchania ks. Mitrata Bieleckiego. Z ramienia obrony udał się dr. Grek. Wreszcie przewodniczący zawiadomił, że po ukończeniu czynności na miejscu, rozprawę przerywa do środy godz. 9-ta rano.

i zasięgnął tam informacji. Konferowałem tam z p. wojewodą Zimnym i Reinlenderem i zostawiłem im odpis który tam zrobiono. Oryginał zwróciłem ks. metropolicie. Przed kilku miesiącami po raz drugi miałem ten oryginał w ręku. Mianowicie przyszedł wysłannik od dyr. Reinlendera z prośbą, by list ten mu wydać. Ja jednak odmówiłem.

Przewodniczący odczytał

treść tego pisma,

którą świadek potwierdził, poczem przewodniczący pokazał świadkowi dalsze trzy listy rzekomo od Ukr. Org. Wojskowej, co do których świadek oświadczył, że charakter tych pism, jak

również i pieczęcie są zupełnie podobne do pisma skierowanego do ks. metropolity.

Dr. Grek: Co się potem stało z tym listem?

Świadek: Oddałem go metropolicie, który, o ile mi się zdaje, zniszczył go. Było to przed wyjazdem ks. metropolity do Rzymu, tj. we wrześniu.

Na tem zakończono przesłuchanie świadka.

Jak z powyższych zeznań wynika, słusznem było twierdzenie Dyrekcji policji, że oryginał tego listu pozostał w rękach metropolity.



TEATR WIELKI.

Środa 2. bm. „Dzikus”. Ceny niższe. Czwartek 3. bm. o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek 3. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Cyrylik Sewilski”. Goscinnie wystąpi Ad. Sari Schayerówna.

Piątek 4. bm. „Nowi Panowie”. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 2. bm. „Marietta”. Ceny niższe. Czwartek 3. bm. „Dzikus”. Ceny niższe.

Piątek 4. bm. „Marietta”. Ceny niższe. Początek przedstawień punktualnie o g. 8.30 wieczorem.

★

Teatr Wielki daje dziś amerykańską, pełną wesołości komedię Nannera „Dzikus”, w koncertowym wykonaniu zespołu z p. Zofią Barwińską, czarującą w roli tytułowej i jej partnerami pp. Sznage-Andruszewską, Ładosiówną, Czakim, Miłskim, Relskim i Stępowskim, w pomysłowej reżyserji p. Kwiatkowskiego. Ceny niższe.

Teatr Nowości powtarza dziś skrzącą szampańskim humorem i bogactwem przepysznych melodii operetkę „Marietta” która zapełnia szczerze widownię teatru. Odtwórcy zdobywają codziennie huragany oklasków za świetną grę i piękny śpiew. Ceny niższe.

Adam Dobosz, pierwszy tenor liryczny opery warszawskiej, wystąpi gościnnie na naszej scenie w „Cyryliku Sewilskim” i „Rigoletto” wespół z światowej sławy artystką p. Adą Sari.

★

Z teatru „Semafor”. Przemili program „Semafora” ukaże się jeszcze tylko dwa razy, tj. dziś i w czwartek. Olbrzymi napływ publiczności w niedzielę świadczył, o tem, że jeszcze dość wiele osób pozostało, które dotychczas programu tego nie oglądały. Mimo to program ten schodzi z repertuaru, ustępując miejsca rewji marionetkowej, której premiera odbędzie się w sobotę.

„Semafor” na prowincji. Na czas wystawienia we Lwowie rewji marionetkowej, wyjeżdża cały zespół teatru z programem złożonym z najlepszych utworów do kilku miast: Przemyśla, Borysławia, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Kołomyj, Czortkowa i Tarnopola. Mimo dużych kosztów przewożenia całego programu wykonany będzie ściśle w oprawie scenicznej lwowskiej, z efektami świetlnymi własnych aparatów. Pómiędzy tego ceny biletów niższe będą od cen lwowskich (4—1 zł.), co zapewne stanie się też ważnym atutem oczekiwanego powołania.

★

Teatr „Semafor”, ul. Rejtana 3. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) F. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka”. 6) „Na przypięku”. 7) Rodot: „Nie jestem przy apetycie”. 8) Prudhomme: Waza. 9) Strauss: Walc. Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Święto pułkowe. 8. bm. o godz. 10 rano w koszarach na Jałowcu we Lwowie odbędzie się uroczysta Msza św. polowa w dniu święta pułkowego.

Odczyt dra Henryka Balka na temat: „Rywalizacja sztuk” (wzajemny stosunek literatury, plastyki i muzyki) odbędzie się dziś, w środę, o godz. 8 wiecz. w małej sali Towarzystwa muz. Prelegent między innymi poruszy problem ekspresjonizmu, dadaizmu i formizmu. Wstęp 1 zł.

Przedstawienie teatralne w Ognisku Oficerów. W niedzielę 6. bm. odegra Koło

Dramatyczne Ogniska Oficerów w sali własnej (Fredry 1.) farsę w 3 aktach Henryka Zbierzchowskiego pt. „Kłopoty Pana Złoto-polskiego”. Początek o godz. 8 wiecz. Po przedstawieniu tombola i dancing. Obowiązkowy strój wizytowy. Zaproszenia wydaje kancelaria Ogniska Oficerów.

Staraniem Koła Dziennikarzy Sportowych 2. bm. odbędzie się odczyt majora Wójcika pt. „Projekt ustawy sejmowej o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego” (Sala I. gimnazjum, ul. Kubali).

(x) **Kawalerska jazda p. Maliny.** Józef Malina, rolnik z Dublan, jechał wczoraj przez ul. Żółkiewską saniami z takim rozmachem, że najechał na Anastazję Pełech i Julię Palicę, wieśniaczki ze Zboisk, które doznały licznych kontuzji i obrażeń.

(x) **Plaga kradzieży nie ustaje.** Emilowi Chamańdesowi (ul. Wołyńska 12.) skradł nieznaną sprawcę z przedpokoju kurtkę barankową wart. 150 zł., zaś na szkodę zakładu kulparkowskiego skradziono ze sarni na placu Strzeleckim bundę brązową wart. 200 zł.

(x) **Gala szajka pod kluczem.** Nocy ubiegłej dokonała policja aresztowania czwartego członka niebezpiecznej szajki włamywaczy operującej w III. dzielnicy, o czem donosiliśmy. Jest nim niebezpieczny złodziej Szymon Suta. Ukrywał się on w Zamarstynowie w mieszkaniu niejakiej Rozko. Do współudziału w wszystkich włamaniach, przynajmniej bez wykrętów. W mieszkaniu jego znaleziono około 20 metrów sukna pochodzącego z kradzieży. Tym sposobem udało się ekspozyturze śledczej dzięki przypadkowi zlikwidować jedną niebezpieczną szajkę włamywaczy lwowskich.

(x) **Nawet wanny kradną we Lwowie.** Niewyśledzony sprawca skradł na szkodę Abrahama Leopolda wannę w kurytarzu własności przy ul. Kotlańskiej 7. Dziwna rzecz, jak złodziej rzecz taką zdołał wynieść niespostrzeżenie.

(x) **Falszywe dwuzłotówki** pojawiły się we Lwowie. Z jakąż dziwną uporczywością wypływają w kawiarni „Elite”, gdzie schodzi się pewien specyficzny typ handlarzy i pośredników. I tak przed dwoma dniami pojawiło się tam kilka sztuk fałszywych, zaś wczoraj znowu wyłapano kilka fałszyfków.

(x) **Poraniona przez „czulego” małżonka.** Prokop Pankiewicz (ul. Nabelaka 8.) wczoraj wyraził żonie, 58-letniej Katarzynie, swój gniew w ten sposób, że rzucił się na nią z nożem i ciężko ją nożem w głowę poranił. Pogotowie ratunkowe udzieliło rannej pierwszej pomocy i przewiozło ją do szpitala.

(x) **Zagadkowe granaty na Pohulance.** Wczoraj o godz. 16 przodownik Foltla znalazł w rowie na Pohulance starannie owinięty pakiet, a w nim 6 granatów ręcznych.

„STEN” D-nclng-Institute, pl. Hailcki 17
Charleston, Flor da i inne nowości.
Wpisy 6—8 w.

OBUWIE MĘSKIE „GOODYEAR WELT”

boksowe, ch. vreau, czarne i brązowe
ceny jednolite zł. 26.50 i 25.50
lakierowane zł. 32.50

„MIKADO” Akademia 20.
Śniegowce zł. 27.50, z aksamitem 32.50.
Dla Pań najnowsze modele pantofelów.

400.000 zł. w gotówce

można uzyskać, ryzykując tylko 40 zł.

Znakomitą ową szansę tworzą losy obecnej Loterii Państwowej Klasowej, której ciągnięcie odbędzie się wkrótce. Termin odnawiania, względnie kupna losów do III-iej klasy tej loterii w tych dniach upływa.

Losy można kupować, póki zapas starczy u kolektorów także w ćwiartkach po 10 zł.

Co drugi los wygrywa. Prócz wielkiej premii jest niezwykła ilość średnich wygranych od 1.000 zł. do 150.000 zł.

Najniższa wygrana 250 zł.

Składki.

DLA WŁADYSŁAWA Z.

Leopoldyna Krynicka zł. 2. Wł. Radzikowski zł. 2. Marja Jordanowa zł. 2. K. B. Sielec zł. 5. Różankowski, Śniatyn zł. 5.10. Gruszczyńska zł. 5.

DLA CHOREJ M.

Wł. Radzikowski zł. 2. Rudolf Assman zł. 3.

Życie gospodarcze.

O naprawę złotego.

Anglia — a odbudowa zdolności konsumpcyjnej kontynentu. — Państwo, to interes, który musi się kalkulować. — Zagraniczna pożyczka hipoteczna. — Mamy najmniejszy dług narodowy. — Pieniądze z pożyczki muszą pójść w ręce producentów, jako kapitał obrotowy.

II.

Lwów, 2. grudnia.

Moment ten z natury rzeczy szczególnie musi być ważki w czasach obecnych, gdzie państwa tak „par excellence” przemysłowe jak Anglia np. walczą o przetrwanie, a nie o wzrastającą bezrobociem, które jest dzisiaj bodaj jedną z najważniejszych bolączek już nie tylko ekonomicznych, ale wprost politycznych imperjum brytyjskiego. Ten to właśnie moment Lewicki usilnie podznacza i akcentuje w przekonaniu, że jeśli dłużnik uzmysłowi sobie dokładnie tę konieczność zainteresowania wierzyciela swoim rozwojem gospodarczym — to nawet odpadnie w wysokim stopniu trud zabiegania o pożyczki, natomiast przeciwnie wierzyciele sami będą kompetowali o rynki dla swego przemysłu, do których otwarcia ich kapitał stałby się mógł złotym kluczem. Nie wątpię, że każdemu, kto się orientuje w skomplikowanej, a jednak przytem bardzo prostej w gruncie rzeczy — machinie współczesnego życia gospodarczego, ten punkt widzenia Lewickiego wyda się niezmiernie słuszny. Wszakże wiemy wszyscy, że Anglii i państwu będadym a nią w porozumieniu chodzi dziś głównie o odbudowanie zdolności konsumpcyjnej kontynentu, zniszczonej przez wojnę, zwiększenie bowiem tej zdolności pozwoli handlowi angielskiemu, oraz handlowi innych państw przemysłowych w krótkim czasie odbić się za olbrzymie straty poniesione podczas wojny, załatwić się z problemem bezrobocia i odegrać przez od wrót państwa krwawe widmo bolszewizmu, coraz silniej doń pukające. Wszakże ten ton pacyfikacji Europy za wszelką cenę przebiega coraz silniej we wszystkich konferencjach politycznych bez względu na to, gdziekolwiek się one odbywają i jak się zowią. On to nadał zasadniczą barwę obradom w Locarno i dlatego też — jak mi się zdaje — akcentowanie tych momentów przez Lewickiego przy rozważaniu problemu sanacji naszej gospodarki finansowej nadaje jego pracy tem większą aktualność. W projekcie Lewickiego przebiega się silnie stara zasada, która musi każdy przemysłowiec się kierować, a która powiada, że „Man muss leben und leben lassen” — „naależy żyć samemu, ale też i innym dać żyć”. Lewicki transponuje tę zasadę z życia jednostek na życie państwa i społeczeństwa i twierdzi słusznie, że państwo nasze aby żyć, musi także ułatwić życie gospodarcze państwu ościennemu i jedynie wtedy skrzepną podstawy jego życia gospodarczego i politycznego, albowiem Polskę polączy wspólny interes gospodarczy a sąsiadami, z których każdy chce sobie zabezpieczyć swój interes gospodarczy, będzie też dbał i szedł na rękę postulatowi gospodarczym naszego państwa.

Przejdźmy teraz do szczegółów projektu Lewickiego. Otóż autor książki: „Jak dostarczyć Polsce kapitału obrotowego” przeprowadziwszy pomysłową i dokładną statystykę majątku społecznego Polski, dochodzi do wniosku, że jesteśmy państwem bardzo bogatym, że posiadamy niezliczone niemal skarby, brak nam jednak możliwości uczynienia tych skarbów płynnymi z powodu braku kapitału obrotowego, będącego jednym z najważniejszych składników majątku społecznego każdego państwa, bo będącego kluczem, który otwiera na rozcięcie bramy szamotu skarbów naturalnych każdego kraju. Że Polska jest bardzo bogata, dowodzą — zdaniem Lewickiego — chociażby tylko tak olbrzymie podatki, które my wytrzymujemy, a których dalsze powiększanie jest już niemożliwe pod groźą zupełnego zniszczenia naszego życia przemysłowego i handlowego, a w następstwie tego cofnięcia naszego życia cywilizacyjnego o całe dziesiątki lat wstecz.

I dlatego to właśnie państwo nasze musi poszukać sobie innych źródeł dochodu, aby zbitym przylataniem podatnika nie zniechęcać go do wszelkiej pracy i nie uczynić naszej polityki podatkowej, polityką prohibicyjną w stosunku do pracy, polityką, która niejako zakazywałaby uprawiania wszelkiego przemysłu i handlu. Lewicki staje na tem słusznym stanowisku, że państwo musi być także traktowane

jako interes, że musi ono jako interes dobrać się kalkulować, z chwilą bowiem, kiedy interes ten poczyni zbyt drogo kosztować, staje się kruchym i nieodpornym na wszelkie niebezpieczeństwa, grożące mu czyto z zewnątrz, czy z wewnątrz.

Biorąc te wszystkie słuszne momenty pod uwagę, proponuje Lewicki jednorazowe obciążenie całego naszego majątku narodowego pożyczką hipoteczną, która byłaby zabezpieczona na rozmaitych działach naszego gospodarstwa narodowego. To zabezpieczenie zastąpiłoby w stosunku do zagranicy — do której właśnie Lewicki radzi zwrócić się o pieniądze — ów drugi podpis na wekslu, żądany zawsze przy wszelkich transakcjach finansowych, podpis, który w naszych transakcjach dotychczas zastępuje zastaw monopolów państwowych itp. Dając owo zabezpieczenie hipoteczne na rozmaitych działach naszego majątku narodowego można by z łatwością zainteresować powiedzmy dla nafty — Anglię, która tak zaciekle walczy o Mossul, dla węgla — Włochy, które go zupełnie nie posiadają, dla drzewa Niemcy itd. Państwa te, zabezpieczając sobie swoje kapitały na odnośnych działach naszego majątku narodowego, niewątpliwie także zainteresowałyby się nakiwaniem go, co siłą faktu znacznieby podniosło sprawność przemysłową i handlową Polski. Otrzymanych kapitałów użyłoby się na stworzenie kapitału obrotowego dla naszego przemysłu i handlu i w ogóle dla gospodarstwa. Stałby się to powinno — zdaniem Lewickiego — drogą wprowadzenia zdobytych pieniędzy do Banku Polskiego i przez umożliwienie w ten sposób znacznego podniesienia emisji złotej waluty. Waluta ta zostałaby rozpozyczona na wszystkim posiadaczom ziemskim, przemysłowcom, kupcom itd., jednym słowem wszystkim dzierżycielom naszego majątku narodowego, których wojna zwolniła od długów hipotecznych, zabierając im jednak równocześnie kapitał obrotowy. Spłata tych pożyczek długoterminowych rozłożona była na lat 40, a więc i przyszłe pokolenia przyczyniłoby się do usunięcia obecnych trudności finansowych nowego powstałego państwa i do skrzepnięcia podstaw naszego życia ekonomicznego. Procenty opłacane od pożyczek szłyby na amortyzację nowej narodowej pożyczki, zaciągniętej na hipotekę naszego majątku społecznego i w ten sposób państwo odrazu od pierwszego już roku po przeprowadzeniu tej operacji miałoby zabezpieczony stały dopływ zdrowego pieniądza z tem, że nie byłoby to przeciętne dochód z podatków niszczących życie gospodarcze, ale przeciwnie dochód z pożyczek, działających na to życie ożywczo i podniecająco. W ten sposób amortyzowałyby się nie tylko wspomniana pożyczka, ale państwo odrazu sanowałoby swój budżet przy pomocy procentów od owej pożyczki, udzielonej swym obywatelom, nie zaś przy pomocy danin i podatków, wpływających jednorazowo i niszczących życie gospodarcze na długie lata. Obywatele Polski wzięliby na swe barki spłatę pożyczki, która w zamian za to pozwoliłaby im sanować ich interesy przy pomocy dostarczania brakującego im obecnie kapitału obrotowego. Tak więc państwo przy pomocy jednorazowej daniny hipotecznej na zawsze wzmocniłoby i sanowało zarówno swoją walutę, jak też i swoje życie gospodarcze i ominięłoby na przyszłość wszelkie owe daniny częściowe, wpływające leniwo i zużywane na latanie beznadziejne dziur i niedoborów budżetowych.

Biorąc zarówno pod uwagę obliczenia Lewickiego, jak też i późniejsze obliczenia przeprowadzone przez rząd, nie można ani przez chwilę kwestionować, że Polska istotnie posiada olbrzymi majątek narodowy. To też obciążenie nawet w małym procentie tego majątku pożyczką hipoteczną nie powinno w praktyce przedstawiać wielkiej trudności, a to tem bardziej, że — jak wiadomo — Polska ze wszystkich państw europejskich ma najmniejszy dług narodowy, dług, który można nazwać w porównaniu z długiem narodowym innych państw — poprostu śmiesznie

małym. Uaktywnienie martwo leżących w tej chwili naszych skarbów przyrodzonych przyczyniłoby się znakomicie do wypracowania tego działu majątku narodowego, który powstaje dzięki oszczędności obywateli, dzięki ich pracy wieloletniej, czy nawet wielowiekowej, a którego brak tak boleśnie w tej chwili Polska odczuwa. Dlatego też nie powinna nas przerażać zupełnie perspektywa zaciągnięcia owej zagranicznej pożyczki hipotecznej, na pozór olbrzymiej, w gruncie rzeczy jednak nie stojącej w żadnym stosunku do naszego majątku narodowego. Wartości, które wypracujemy przez lat 40 przy pomocy dostarczonego nam kapitału obrotowego z pewnością pozwolą nam z łatwością spłacić po upływie lat 40 ów dług narodowy. Niema zaś obawy, aby zdobyte na podstawie naszej hipoteki sumy okazały się zbyt małe, gdyż państwo czułoby nad tem, aby pieniądze dostały się rzeczywiście w ręce powołane, w ręce producentów i aby zostały użyte na kapitał obrotowy, a nie stały się jedynie kredytem konsumpcyjnym. Jak zaś z praktyki wiemy, warty produkujące są tylko pewną częścią narodu — tem samem więc obdzielenie ich pieniądzem nie powinno przedstawiać trudności.

Plusy zrealizowania projektu Lewickiego są tak łatwe do dostrzeżenia i wykazania, że podkreślenie ich tu uważam za najzupełniej zbędne. Ożywienie ruchu budowlanego, rozbudowa miast, wskrzeszenie z martwych przemysłu coraz bardziej zamierającego, ożywienie się handlu — to wszystko rzeczy wprost oczywiste. Dlatego też pomijając wchodzenie w te szczegóły, pozwolę sobie tylko jeszcze zaznaczyć, że książka Lewickiego pisana przed powstaniem Banku Polskiego i kreowaniem złotego jeszcze jeden niezmiernie — jak wykazała praktyka — istotny walor posiada. Oto Lewicki broni się w swoim studjum przed wprowadzeniem ciężkiej waluty, stale zaś akcentuje konieczność stworzenia waluty, ustabilizowanej, ale lekkiej. Praktyka trzech lat ostatnich wykazała, niestety, jak wiele miał on słuszności.

Dixi et salvavi animam meam!

Uważałem sobie za obowiązek dziś, w dobie coraz bardziej zastraszającej się niedoli gospodarczej naszego państwa, zwrócić uwagę na książkę, której poglądy zdają mi się ze wszech miar zasługujące na uwagę. Daleki od arrogowania sobie nieomyślności, podobnie zresztą jak i autor tego ciekawego studjum, sądzę jednak, że nasi zawodowi ekonomiści, oraz czynnicy rządowi powinni z ciekawem studjum Lewickiego stanowczo się zapoznać.

DR. STANISŁAW WYŻYKOWSKI.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 1. grudnia.

Ogółem zawarto dzisiaj małą ilość transakcji w kilku tylko papierach.

Prócz papierów arbitrażowych wszystkie inne akcje, mimo zwyżki dolara, nie zyskały na kursie. Podaż i popyt stosunkowo niewielki.

W płaceniu były następujące akcje: Parowozy 0' 5, Pezet 0'05, Lokomotywy 0'65, (k lka tysięcy sztuk) i Siersza górnicza 1'75 (80 towar). Za Oikos żądano 1 zł.

Tendencja utrzymana.

Uposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 1. grudnia.

Hipoteczny 0'41, 0'42, Browary 0'9, 8', Chodorów 5'25, Chybie 3'85, 3'90, Gazolina 1'40.

Giełda zbożowa.

Lwów, 1. grudnia.

Transakcje giełdowe tylko w jęczmieniu, pozagiełdowe w pszenicy i owsie. Szczególnie owsie bardzo poszukiwany dla celów eksportu, awansował bez względu na zwyżkę walut obcych. Na ogół sytuacja bardzo trudna z powodu desorientacji skutkiem silnych wahań kursowych dewiz i walut.

Tendencja zwyżkowa.

Uposobienie mocne.

Żenica krajowa ex 1925 27 — do 29 —, żyta małopolskie ex 1925

Humor.



UPARTE DZIECKO.

Gram mu już dwie godziny kołysankę, a ten bachor nie chce spać!

9.50 do 20.50, jęczmień małopolski pastewn — do —, owies małopolski 20 — do 2 —.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Dolar St. Zł. 9.82, Londyn 47.60, N. Jork jak gotówka, Paryż 39.30, Praga 29.10, Szwajcaria 189.50, Wiedeń 138.50, 8 proc. pożyczka 73.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka kolej. 85.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 10.50, Cegielski 9.00—9.50, Trzebinia masz. 0.23, Parowozy 0.22, Siersza gór. 2.50, Tepege 0.26, Nafta 0.23, Krakus 0.29—0.30, Chodorów 5.75.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.65, Londyn 25.13, N. Jork 518.7, Holandia 208.65, Berlin 1235, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół, Bukareszt 15.37 i pół. Tendencja ustępliwa.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Dolar 706.50, marki niem. 168.20, angielskie 34.23, francuskie 27.85, holenderskie 283.50, jugosłowiańskie 12.48, polskie 64.50—65.50, szwajcarskie 136.10, węgierskie 99.10, czeskie 20.94.

Akcje: Zieleniewski 78 i pół, Fanto 125, Karpaty 86, Galicja 720, Schodnica 86, Siersza 18, Kompas 11.9, Golezów 300, Nafta 86, Mraźnica 33—34, Browary lwowskie 77.

Obroty prywatne.

Lwów, 2. grudnia.

Wczoraj tendencja silnie zwyżkowa po południu dalsza haussa. Uposobienie ożywione. Obrót licznv.

Dolar amerykański 9.80 — do 10.50 — dolar kanadyjski 9.50 — do 8.65 — korony czeskie 0.23 00 do 23.50 — leje 0'4 — do 0'4.50 franki francuskie 0.28 50 do 0.29 — franki szwajcarskie 1.36 — do 1.42 — funty szterlingi 36 00 — do 38 50 — marki nowe 0.00 — do 0.00 —

ZŁOTO. 20 koron 33 00 — do 33.50 — 20 franków 33 00 — do 30.50 — 20 marek 36 00 — do 36.50 — 10 rubli 38 50 — do 39 00 —

SREBRO. Korona austr. 0.60 00 do 0.62 — 5 koron austr. 3.30 — do 3.40 — floren austr. 1.65 — do 1.70 — rubel 2.60 — do 2.65 — kopiejki za rubel 1'36 — do 1'45 —.

Ostatnie Nowości dla Pań

na suknie, kostjomy, płaszcze damskie poleca Firma Antoni Uwiera

Lwów, ul. Halicka 10.

Filja w Tarnopolu. Filja w Stryju.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 1 grudnia 1925.

		1 grudnia			
		płaca		zadania	
		zł	gr	zł	gr
Akcje					
Papierem bieżącym					
Mk.	Mk.				
750	140				
240	130				
1000	140				
280	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				
1000	140				
280	140				
280	140				

LALKI, ZABAWKI WŁASNEGO WYROBU KLINIKA LALEK Lwów
i zgraniczne poleca Pańska 8

ZADAJCIE TYLKO ŚWIATOWEJ SŁAWY MYDŁA „MUNKA”

PAMIĘTAJCIE O TEM ŻE ZAKUP MYDŁA JEST RZECZĄ ZAUFANIA!

ŚWIETNE opaski po 10 zł. Małgorzata, Batorego 34. II. p. 7967-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje pierwszorzędnych fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawsze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia, tylko gotówką: **HANAK**, Lwów, Pańska 21. Telefon 35—45. 7460-10

Najtaniej koce, koldry, materace, poduszki, dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, garnitury, łóżka, łóżeczka, siatki żel., materje meblowe, sienniki, białiznę, pościel poleca **Kaz. Skibiński**, Lwów Kopernika 4, naprzeciw Szkowrona. Przeróbki kółder i materaców w 1 dniu. 7899

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI
„KLAWIOL”
WYROBU
LAB. CHEM.
FARM.
A.K.
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

PIECE żelazno-szamotowe
PIECE t.zw. „Dauerbrand”
PIECE kafłowe

poleca **FIRMA**

Mastalski & Kondratowski

Lwów, 3. Maja 2. Telefon 2-67.

Cegła ogniotrwała, płyty plekarskie, płytki posadzkowe.

Sekundariusz Szpitala Państw.
Dr. FRISCH-SAWICKA
ord. w chorobach skór. i weneryczn. dla kobiet, **Wałowa 11.**

Za 1 zł. wykonuje każdą reperację złotniczą na poczekaniu.
WOLF, Sobieskiego 2.

L. 883/25.

OBWIESZCZENIE.

Skarbowy Zakład Sprzedaży wyrobów tytoniowych (Sklep Polskiego Monopolu Tytoniowego) we Lwowie przy ul. Romonowicza Nr. 11. rozpoczął z dniem 1-go grudnia 1925 r. sprzedaż importowanych, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 7.X. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104. poz. 731).

W sprzedaży znajdują się mianowicie cygara holenderskie w 8 gatunkach i tytonie angielskie fajkowe w 3 gatunkach.

Sklep monopolowy sprzedaje poza tem wszystkie wyroby Polskiego Monopolu Tytoniowego objęte taryfą ogólnej sprzedaży. **Państw. Magazyn wyrobów tytoniowych.**

Lwów, dnia 1. grudnia 1925 r. 8001

Nowość! Nowość!

Czy wiecie co to jest

„PAVTON”?

„Pavton” jest to specjalna ściereczka chemicznie spreparowana, która czyści na sucho bez pasty i płynów wszelkie metale. Wystarczy potrzeć brudny i zaplamiony metal a otrzyma natychmiast cudowny połysk. Jedna ściereczka „Pavton” starczy na pół roku. Precz z płynami i pomadkami do czyszczenia metali. Kto raz użyje „Pavton” nie będzie kupował innych środków. Kto przyśle 1 zł. 50 gr. znaczkami pocztowymi otrzyma odwrotną pocztą jedną ściereczkę „Pavton”.

POLSKA ORGANIZACJA NOWOŚCI PATENTOWANYCH
Warszawa, Foksal 17.

Przedstawicielem i agencją na prowincji noszący imię: 7799

Wyciąć i przesać.
Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, Plac Marjacki 7.

Proszę mi przesać przed elagnieniem 3 klasy

Ciągnięcie — losów ćwiartek po 30 zł. **Główna**
10 i 11 — losów połówek po 60 zł. **wygrana**
grudnia — losów całych po 120 zł. **400 000 zł.**

Należytość — zł. prześle po otrzymaniu losów przekazem lub blankietem P. K. O. o którego bezpłatne dołączenie proszę.

Dokładny adres

L. 5929/25.

KONKURS.

Magistrat Doliny rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza kasy miejskiej.

WARUNKI.

Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, egzamin fachowy z rachunkowości państwowej względnie przepisany rozporządzeniem b. Wydziału krajowego z 4. marca 1899, L. 12947 dz. u. kr. Nr. 34. odpowiedni stan zdrowia oraz co najmniej roczna praktyka w Kasie samorządowej lub państwowej.

Uposażenie XI—IX grupy uposażenia funkcjonariuszy państwowych zależnie od kwalifikacji.

Podania wraz z załącznikami i własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić w czasokresie do 12 grudnia 1925.

Dolina, dnia 26. listopada 1925.

Kierownik Zarządu gminnego:

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski z marką „Glos swego Pana” najnowszej produkcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderevski, Ceruzo, Chelapien Ruffo** i inni. — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych.**

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jenerálny Reprezentant na Polskę:
JOZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2.
Tel. 1241. Tel. 7-24.



Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÖCK**, ul. Jagiellońska 7.

Gramofony i płyty w wielim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny skutecznie wszelkie naprawy. **B. CHUWEN**, Lwów, ul. Fredry 1. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel

Kościuszki 2, Sykstuska 16.
Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

DR. SCHWARZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, oraz kosmetyki, były Sekundar. szpitala państw., Lwów, Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). Leczenie płam, brodawek, włosów elektrolizą 8029 i lampą kwarcową. Tel. 16-61.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ORZEL” (Adler) i maszyny do rachowania **B-cia HOHN**, oddział we Lwowie ul. Kościuszki 1a. — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterie, Latarki elektr. kieszonkowe, żarówki poleca hurtownie i detalicznie **A. FRIEDFELD** Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych **DR. GOLDSTEIN**, b. słow. klinik wiedeński i berliński, ordynuje od 10 do 12 i od 2 do 5, **KRASZEWSKIEGO 1. 3.** Tel. 31-42. 8039

Czytajcie **„SZCZUTKA”**

SPORT

„MARATON” Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego Spółka z ogr. odpow. Lwów, PL. MARJACKI 4, Tel. 1123. SKŁEP: **AKADEMICKA 22.** (Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023.

Łyżwy — sanki — narty Wszelkie przybory sportowe

JAKÓB ROSENMAN

Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce

nosić będzie ten, który knpił paczkę „AGRUMINY” czysty sok cytrynowy w proszku. „AGRUMINA” nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535/25 zatwierdził.

Generalna reprez. na Polskę „TYTANY” Lwów, Rzeźnicka 6.

WĘGIEL, DRZEWO

WĘGIEL oraz **KOKS** z najlepszych kopalców, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. mtr. z dostawą przed dom po cenach bardzo p. zyspek ych poleca biuro węglowe

Bracia DRZYMUCHOWSCY

Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

Węgiel górnośląski

SALONOWY oraz drzewo buk, ręb poleca ze składów po cenach konkurencyjnych ze składów **KARBO**, Kopernika 19. Nr. telef. 863.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE

Lwów, Brzajewska 10. sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rębane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

Inserujcie

w „Gazecie Porannej”

JAN HÖFLINGER - FABRYKA CZEKOLADY WE LWOWIE

poleca na Św. MIKOŁAJA



Żądacie wszędzie w sklepach czekolady HÖFLINGERA.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Nacz. Redaktor J. Kossakowski.

Z drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie.

Małyzytów pocztowa ogłoszona sygnalizacją.

Opow. red. STANISŁAW KOSKOWSKI.